Rok 1871. Kraków, sobota 30 września. Nr. 223.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko gdy je nisz...

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz...

W każdém następném umieszczeniu wiersz...

Stempel od każdorazowego umieszczenia...

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“ oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księg. Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty

na „KRAJ“.

w Krakowie od 1 października do 31 grudnia. . . **5 złr.**

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 października do 31 grudnia . . . . **6 złr.**

Upraszamy Sz. Prenumeratorów naszych, którzy od 1go października b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Działalność sejmu.

IV.

Nie rozpisujemy się szeroko nad adresem sejmu galicyjskiego, bo znaczenie tego adresu z dniem każdym staje się mniéj ważném. Pogłoski bowiem o kryzys ministerjalnéj w w Wiedniu znikają powoli i adres, który li tylko jako poparcie dzisiejszego rządu mógł mieć swoje znaczenie, dziś chybia celu i staje się dość jałowém wyliczeniem zapatrywań sejmu galicyjskiego, które już w Wiedniu na pamięć umieją.

Adres, który dopiero w poniedziałek izbie będzie przedłożony, przyjdzie — jak Niemcy mówią — *einen Posttag zu spät* i włożą go *ad acta*, pomiędzy niemałą już liczbę adresów sejmu galicyjskiego. Nie tu spoczywa cała waga działań sejmowych, ani téż nie możemy jéj spostrzedz w wyborze do rady państwa.

Powiedzieliśmy już kilkakrotnie, że położenie dzisiejsze jest tego rodzaju, iż nie mamy wcale wyboru co robić. Akcja ugodowa rozpoczęła się za zgodą naszéj ostatniéj delegacji; większość sejmu, zdaje się, podziela zapatrywania téjże delegacji; cofać się nie mamy zresztą do dziś ani powodu ani możności.

Próbowaliśmy z Giskrą, nie mamy tém bardziéj powodu niepróbowania z Hohenwartem, który przecież z góry zajął stanowisko protekcyjne wobec narodowości słowiańskich i przyjazne względem nas. Ale wszystko to jest wielką polityką, którą darujemy naszemu sejmowi; ta wielka polityka wykazuje nam właśnie, jak słabi jesteśmy w domu, kiedy się oglądać musimy na każdą zmianę ministerstwa i obawiać o tę odrobinę swobód politycznych, jaką nam udzielono z łaski.

Gdyby ten kraj sześciomiljonowy, który nazywamy Galicją, był rzeczywiście tém, czém być powinien; gdyby oświata i dobrobyt zespoliły wszystkich jego mieszkańców w jeden obóz i wskazały im jeden cel i jeden interes w obronie swobód téj cząstki ojczyzny... czyżbyśmy potrzebowali obawiać się lada zmiany wiatru, lada kaprysu?

Słabym dać mogą z łaski jakieś prawa; silnym dać muszą wszystko to, czego im potrzeba. Nie mamy téj siły, ale już dziś mamy środki do ich zdobycia, i sejm nasz może coś zrobić pożytecznego, jeśli tylko zechce; jeśli się nie będzie oglądał na bezmyślne krzyki ludzi, którzy utyskują na obciążenie kraju, a nie wiedzą, że bez nakładu nie osiąga się żadnych rezultatów.

Wiemy, że kraj jest obciążony; ale wiemy, że *coute que coute* potrzeba mu szkół jak najwięcéj, choćby one li tylko kosztem kraju powstać miały, te szkoły opłacą się w przyszłości; potrzeba mu lepszych komunikacji, choćby znów przyszło kraj obciążyć podatkiem na te komunikacje. Podniesienie dobrobytu opłaci sowicie to obciążenie.

Tu zwracamy uwagę na praktykowany ciągle u nas średniowieczny zwyczaj omycania dróg, które mianowicie nasz wydział krajowy z zamiłowaniem proteguje. Zamiana takiego omycania na podatek krajowy staje się coraz więcéj pożądaną. Na omycaniu dróg zarabiają tylko przedsiębiorcy żydowscy, a ludność narażona jest na tysiączne szykany. Dobre drogi są sprawą przeważnie krajową, która w interesie dobra ogólnego nie da się zrzucić na niby-interesowanych. Interesowanym jest cały kraj i cały kraj powinien się do utrzymania dobrych dróg przykładać.

Jeżeli się nie mylimy, postawił w tym duchu wniosek poseł Emil Torosiewicz. Wniosek ten należałoby tylko rozszerzyć na wszystkie drogi krajowe, powiatowe i proponowane komunikacyjne. Pozostałyby bez subwencji tylko zwykłe drogi gminne, niemające ważności handlowéj.

Przedmiot ten uważamy za tak ważny, że powrócimy jeszcze do niego, i będziemy się starali wyjaśnić go szczegółowo.

Sprawy sejmowe.

X. Posiedzenie sejmu krajowego.

Lwów 28 września.

Po odczytaniu protokółu i spisu petycji, zabrał głos sekretarz ks. Zakliński dla odczytania dwuarkuszowéj interpelacji do komisarza rządowego, podpisanéj przez ks. Pawlikowa i 20 posłów „russkich“, między którymi jaśniał i p. Kowalski. Interpelanci wyłuszczają obszernie, jako ordynacja sejmowa wyborcza jest wadliwą i upośledza większość ruską (bołszost russkaho naroda), zdaniem interpelantów: Rusini tak ze względu na ich liczbę jakoteż na wysokość podatku przez nich płaconego powinni być liczniéj w sejmie reprezentowani. Daléj następuje jeremiada o prześladowaniach narodu ruskiego, o gwałceniu ich praw ze strony ludności polskiéj i rządu i t. d. nadmieniają, iż dotyczące spraw tych zażalenia wniesione do rządu przez „obczestwo rady russkiéj“ nie uwzględniono, a na koniec zapytują:

1. Dla czego rząd „znając dobrze położenie narodu ruskiego wobec reszty ludności“, nie zmienił dotąd na ich korzyść ordynacji wyborczéj i statutu krajowego.

2. Dla czego rząd dotychczas nie przedłożył jak w Czechach „ustawy narodowościowéj?“

3. Czy i kiedy zamyśla rząd powyższym żądaniom zadość uczynić? Komisarz rządowy p. Bartmański, ze względu na ważność sprawy zastrzega sobie, iż na inném posiedzeniu odpowie na tę interpelację.

(Czyż wobec tego najnowszego kroku „russkich“ można jeszcze myśleć na serjo o „ugodzie z p. Ławrowskim?“ Przyp. koresp.).

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, złożył p. Kabat wniosek, żądający uznania drogi z Zatoziec do Zborowa za krajową i budowy jéj za nagłą.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie budżetu indemnizacyjnego na rok 1872. (Odesłano do komisji budżetowéj).

Projekt wydziału krajowego o sprzedaży realności szpitala lwowskiego w Winnikach, który już podaliśmy, referował imieniem komisji administracyjnéj p. Szumańczowski, odnośną ustawę przyjęto en bloc bez dyskusji. Żywsza dyskusja rozwinęła się z powodu przedłożenia wydziału krajowego o omyceniu dróg krajowych.

Sprawozdawca p. Faworski imieniem kom. administracyjnéj wnosi do projektu wydziału krajowego małoważne poprawki stylistyczne, z którémi się p. Gross imieniem wydziału krajowego zgadza.— W rozprawie ogólnéj nad ustawą zabiera głos p. Dunajewski. Mowca z werwą i precyzją wykazuje wadliwość systemu mytniczego u nas zaprowadzonego i w sposób humorystyczny przedrzeźnia przyjęty w sejmie sposób przyzwalania na pobory myta (wiadomo, że referata tych spraw dotyczące, nigdy nie wywołują „dyskusji“ a tém mniéj opozycji, jest to tylko ciągłe czytanie i podnoszenie rąk. Przyp. koresp.). Myto uważa mowca za instytucję średniowieczną, zatrzymaną tylko „dla wygody machiny administracyjnéj“, lecz nader uciążliwą dla kontrybuentów. Wykazuje korzyści mogące wyniknąć z zaprowadzenia podatku drogowego, a z drugiéj strony niesłuszność urządzeń mytniczych, mianowicie rozkładu myta wedle sztuk bydła i t. p. Nie żąda mowca zaprowadzenia reformy téj odrazu, lecz tylko wstąpienia na drogę do reformy, wskazania w projekcie, iż jest tymczasowym, przejściowym, gdy tego w nim nie widzi.

Przeciw niemu przemawiał p. Gross dowodząc, iż przeprowadzenie téj reformy jest tak długo niemożebném, póki nie ustanie obciążenie kontrybuentów podatkami i z powodu indemnizacji. W zasadzie przeciwnym jest wywodom p. Dunajewskiego hr. Golejewski, nazywając je teorją, przeciw czemu protestuje p. D. twierdząc raczéj, iż trzyma się praktyki, ale nie praktyki „czortkowskiéj, kołomyjskiéj“ i t. d., lecz doświadczeń w całym świecie poczynionych.

Przy rozprawie specjalnéj do art. 1 opiewającego: Na wszystkich drogach krajowych zezwala się na pobór myta wnosi p. Dunajewski poprawkę i dodaje przed tym §. słowa: „Aż do możności zaprowadzenia systemu wolnego przejazdu.“ Gdy przeciw téj poprawce przemawiali: Krzeczunowicz z uwagi na zasady kodyfikacji (stanowczość ustaw) Gross, z powodu iż takim dodatkiem wzbudzą się nadzieje może nieuzasadnione w ludności, a ten ostatni zapowiada rezolucję polecającą wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu do reformy urządzeń mytniczych. P. D. cofnął swoją poprawkę, — poczém §. 1 przyjęto; przeciw Dunajewskiemu przemawiał także p. Laskorz, „abyśmy zostali przy dawnym i nie robili nowacji.“ (Znana piosnka naszych włościan). Resztę §§. przyjęto w brzmieniu komisji z nieznacznemi zmianami; poczém całą ustawę przyjęto w trzecim czytaniu bez czytania.

Rezolucja zapowiedziana przez pana Grossa opiewa: Poleca się wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu do reformy urządzeń mytniczych i przedłożenie tegoż na przyszłéj sesji, bez dyskusji przyjęto.

Wniosek p. Bauma o uznanie drogi z Zatora do Wadowic za krajową, odesłano do komisji drogowéj; tamże odesłano wniosek Torosiewicza o uznanie za krajową drogi Brżeżańsko-Chodorowskiéj; Dunajewskiego o uznanie drogi Sandecko-Muszyńskiéj; Polanowskiego o uznanie za państwową drogi z Krystynopola ku granicy rossyjskiéj i uznanie za krajową drogi: Lubycza, Uhnów, Bełz, Sokal.

Do komisji budżetowéj odesłano wniosek Spławińskiego treści następującéj:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Nauczycielom szkół ludowych udziela się począwszy od 1 stycznia 1872 roku z funduszu krajowego tymczasowy dodatek do ich płacy, a to: nauczycielom pobierającym płacy do 315 złr. w. a. włącznie 20%, pobierającym zaś nad 315 złr. w. a. 15% pobieranéj przez nich płacy.

Wnioskodawca motywował swój wniosek krótko podnosząc nędzę nauczycieli ludowych, oraz ważne ich zadanie.

P. Skrzyński motywuje znany już swój wniosek o ustanowienie krajowéj rady górniczéj i przypomina, że w innych krajach jak: Czechy, Styrja i Tyrol istnieją już podobne zakłady; poczém przytacza przykłady o wynalezionych u nas kopalniach węgla, gipsu i t. p.

Wniosek swój prosi przekazać wydziałowi krajowemu z powodu, iż tenże łatwiéj będzie mógł zasięgnąć informacji w zakładzie geologicznym w Wiedniu.— Uchwalono.

Nastąpiło sprawozdanie komisji petycyjnéj: pp. Szemelowski i Kaszewko imieniem téj komisji zreferowali kilka petycji mniej ważnych.

Przy końcu posiedzenia p. Wolański Erazm złożył wniosek, o uznanie drogi Skalsko-Husiatyńskiéj za krajową.

Następne posiedzenie w sobotę.

Sprawozdanie *komisji drogowéj na wniosek wydziału krajowego do ustawy o udzielenie funduszowi krajowemu prawa poboru myta na wszystkich drogach krajowych.*

Wysoki sejmie:

Komisja drogowa w załatwieniu sprawozdania wydziału krajowego l. 10,185 wnosi:

Wysoki sejm raczy załączony projekt do ustawy o omyceniu dróg krajowych uchwalić.

Lwów 23 września 1871.

Przewodniczący: *Smarzewski.* Sprawozdawca: *Jaworski.*

Ustawa *o udzieleniu funduszowi krajowemu prawa do poboru myta na wszystkich drogach krajowych.*

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego mego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księztwem krakowskiém ustanawiam, co następuje:

§. 1. Na wszystkich drogach krajowych pobieraną będzie opłata myta według postanowień określonych następnemi paragrafami.

§. 2. Myto drogowe opłaca się tylko za przestrzenie dróg, których budowa przynajmniéj w nieprzerwanéj długości jednéj całéj mili jest ukończoną.

§. 3. Opłatę myta drogowego oblicza się całemi milami. Nadwyżkę $3/4$ mili i więcéj przyjmuje się za całą milę, a $1/4$ i mniéj wcale się nie liczy. Ułamek od $1/4$ do $3/4$ mili wlicza się do najbliższéj linji mytniczéj, jeżeli zaś linja ta nie ma żadnego ułamka do uzupełnienia, natenczas opuszcza go się całkiem.

§. 4. Myta mostowe mają być pobierane od mostów długości 10 sążni i wyżéj, a to według następujących klas:

I. od mostów do 20 sążni długości włącznie, będzie pobieraną należytość, równająca się należytości myta drogowego za jedną milę.

II. od mostów do 40 sążni długości włącznie pobieraną będzie należytość równająca się należytości myta drogowego za dwie mile.

III. od mostów nad 40 sążni nareszcie, należytość równająca się należytości myta drogowego za trzy mile.

Przy wymiarze myta mostowego uwzględnia się również wszystkie pomiędzy dwiema stacjami mytniczemi położone mosty, które mają wyżéj pięciu sążni długości, jeżeli łączna długość wszystkich takich mostów najmniéj 20 sążni wynosi i natenczas wymierza się należytość według téj łącznéj długości.

Należytość mostowa na jednéj stacji dla wszystkich mostów razem nie może przekraczać taryfy jednego mostu najwyższéj klasy.

§. 5. Myta przewozowe dzielą się również na trzy klasy wedle szerokości rzek i wedle tych samych stopniowań jak myta mostowe, z tą różnicą, iż od przewozów przez rzeki mniejszéj niż 10 sążni szerokości, również należytość ma być opłaconą według najniższego wymiaru.

§. 6. Myta drogowe i mostowe pobierane będą tylko od bydła, myto przewozowe zaś, także i od osób, bez różnicy, czyli takowe pieszo idą lub wozem się przeprawiają.

§. 7. Jeżli most, od którego opłaca się myto, musi być tymczasowo zastąpiony przewozem, pobieraném będzie od takiego przewozu myto nieprzewozowe ale mostowe, wedle taryfy mostu, zastąpionego przewozem.

§. 8. Jako pojedynczy wymiar taryfy dla dróg krajowych stanowi się za milę, za most i przewóz I. klasy:

a) od każdéj sztuki była pociągowego w zaprzęgu . . . . 2 ct.

b) od każdéj sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 ct.

c) od każdéj sztuki bydła pędzonego drobnego . . . . $1/2$ ct.

W szczególności przy przewozach:

od jednéj osoby . . . . 1 ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadna należytość.

§. 9. Wszystkie na drogach erarjalnych ustanowione zniżenia myta, jakoteż uwolnienia od opłaty myta, niemniéj wszystkie względem dróg erarjalnych obecnie obowiązujące przepisy o wzajemnych obowiązkach publiczności i poborców myta, stosują się także do myt na drogach krajowych.

§. 10. Wydział krajowy jest upoważnionym do nakładania i pobierania myta na drogach krajowych stosownie do postanowień niniejszéj ustawy.

Wydział krajowy po poprzedniém porozumieniu z władzami politycznemi oznaczy miejsca dla stacji mytniczych.

§. 11. Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych polecam wykonanie niniejszéj ustawy.

OBRAZY

rządu i społeczeństwa

w Rossji.

(Spisał Jan Leśniewski.)

(Ciąg dalszy.)

X.

Nie będąc echem, ani sternikiem opinji publicznéj, dziennikarstwo rossyjskie pełni, że tak powiem, obowiązki nauczycielskie wobec swojego społeczeństwa.

A czegóż uczy?

Omnia et quaedam alia!

Co dziennik, to szkoła; co redaktor, to dyrektor, do którego tuli się grono współpracowników-nauczycieli.

Ma się rozumieć, że nauczyciele jednéj szkoły są solidarnie związani z sobą jednością zasad i kierunku; lecz i tu niema prawidła bez wyjątku. Jakkolwiek dziwném się to wyda, są przecie dzienniki, w których jeden artykuł to utrzymuje, co usiłuje zbić drugi; takim dziennikiem są np. *Pamiętniki ojczyste* przez Krajewskiego redagowane.

Są znowu i takie pisma, o których niepodobna powiedzieć, czego uczą; najprawdopodobniéj nie uczą niczego, a brzęczą tak sobie dla własnéj przyjemności. Próbką takiego dziennika jest *Goniec Rossyjski* Katkowa.

Pomińmy wszakże te dziwadła, jako też mnóstwo pisemek perjodycznych ulotnych najrozmaitszych odcieni, które w Rossji pojawiają się, jak grzyby po ciepłym deszczu i nikną prędko, jak motyle.

Chcąc resztę pism scharakteryzować, trzebaby o każdém mówić osobno, bo każde ma właściwy sobie zakrój, każde niemal inną teorję opowiada, czy to polityczną, czy społeczną.

Wyjąwszy tendencje słowianofilskie, czyli panslawistyczne, wszystkie inne teorje, przez pisma reprezentowane, żywcem zostały przesadzone z europejskiego gruntu na rossyjski, i to właśnie zapożyczenie się od Europy stanowi wspólną cechę całego dziennikarstwa.

O panslawizmie trzeba powiedzieć, że nie ma w Rossji żadnego rozgłosu i wylągł się on w głowach uczonych słowiańskich i w zachodniéj Słowiańszczyznie, jest rośliną cieplarnianą, mrzonką gabinetową archeologa, lub historyka słowiańskiego.

W Rossji pokazał się on najprzód, jako mgliste wyobrażenie o pobratymstwie wszystkich Słowian, którzy dlatego muszą serdecznie się kochać; tak go pojmował poeta Chomiakow.

Następnie z dziedziny poezji i archeologji przeniesiony został na pole polityki, i tu się połączył, albo raczéj rozpuścił się całkiem w russofilstwie, ktorego myślą przewodniczącą ta była, iż sama tylko Rossja zachowała niby od skażenia szlachetny charakter słowiański, mniéj się pokazili Słowianie południowi, a więcéj, niektórzy nawet do niepoznania, Słowianie zachodni.

Sens tego moralny był taki, że Rossja czuje się w obowiązku zagarnięcia pod macierzyńską swoją opiekę wszystkich ludów słowiańskich.

Za tą teorją obstawał gorliwie Aksakow, wydawca z kolei *Żagla, Dnia* i *Moskwy;* ale nie powiodły się biedakowi rycerskie szermierki; wszystkie trzy dzienniki wymienione rząd pokolei zgładził ze świata i nawet samemu Aksakowowi zabronił jakiegobądź wydawnictwa.

Nie dlatego, iżby rząd miał wstręt od fantazji russofilsko-panslawistycznych, lecz że propaganda w tym kierunku nie była jeszcze na dobie i mogłaby w Europie obudzić dawniejsze obawy o równowagę polityczną.

Niema wątpliwości, że po bezskutecznych usiłowaniach Aksakowa byłby w Rossji ten panslawizm moskiewskiego zakroju zszedł bezpotomnie ze świata, gdyby jego zwolennicy nie poili się słodką nadzieją, iż biały car urzeczywistni kiedyś ich marzenia i gdyby się on nie łączył ściśle z prawosławiem.

I oto znowu powstał feniks z popiołów w dziennikarstwie *Biesiada rossyjska.*

XI.

Reszta prasy hołduje ideom zachodnio-europejskim.

Z tych niektóre już się wyrobiły, już się odlały w pewne uznane formy i uzyskały dla siebie w społeczności europejskiéj prawo niezaprzeczonego obywatelstwa.

Są to idee postępu umiarkowanego, wypróbowanego doświadczeniem dziejów, który chociaż rachuje się z okolicznościami, zawsze jednak idzie daléj naprzód.

Godłem jego jest: *festina lente!* kryterjum zawiera się w maksymie *suum cuique!* a wiara polega na koniecznem, choć powolném dążeniu ludzkości ku lepszemu. Nie wątpi on o przyszłości i nie potępia bezwarunkowo przeszłości.

Urzędownie przyznaje się cała prasa rossyjska do téj kategorji idei postępowych, ale w dobréj wierze i bez ogródek piszą się na nie tylko *Goniec Europy* Stasiulewicza, przypatrujący się rzeczom z liberalnego stanowiska nieuprzedzonéj filozofji dziejowéj i *Gazeta Petersburska*, żądająca jak najszerszego zastosowania do wszelkich kwestji wolności słowa i czynu, rozumném prawem niepotępionego.

Laissez faire! laissez aller! oto dewiza tych pism obojga.

Inne dzienniki i pisma perjodyczne nie spuszczają się na dobry instynkt społeczności ludzkiéj i zalecają takie formy warowne, w które ujęta ludzkość nie mogłaby nawet zboczyć z prawdziwéj drogi, a musiałaby chcąc niechcąc dążyć do swego uszczęśliwienia.

Dwojaki jest gatunek i tych form i tego uszczęśliwienia.

Głos Krajewskiego i *Gazeta Moskiewska* Katkowa palą kadzidła potężnéj organizacji państwowéj, jednolitéj wewnątrz i o tyle swobodnie się ruszającéj, o ile to przyczynić się może do groźnego stanowiska na zewnątrz i do wywierania na inne państwa nacisku.

W takiém pojmowaniu rzeczy nie ma żadnéj miłości bliźniego, bardzo mało tolerancji; lecz za to jest szczere przejęcie się nauką o usprawiedliwieniu środków przez cel.

Ztąd nie należy brać na serjo liberalnych ustępów, w tych pismach napotykanych, gdyż takowym sprzeciwia się ich ogólny charakter inkwizycyjny i bezwstydne uciekanie się do insynuacji i denuncjacji.

Miesięcznik *Czyn* przez Szulgina redagowany, jest dziś jedynym reprezentantem i to za pozwoleniem cenzury wychodzącym, owego kierunku umysłowego w Rossji, który niewłaściwie nihilizmem przezwano.

Wyraz nihilizm wymyślił powieściopisarz Turgieniew, który go użył na oznaczenie jakiéjś apostazji społecznéj, jakiegoś niby wyzucia się ze wszelkich karbów moralnych: według takiego tłómaczenia, nihilista jest to człowiek nieuznający żadnych powag, żadnych instytucji, a uznający tylko własny rozum.

Jest w tém niedokładność: nazwa niezupełnie bowiem odpowiada rzeczy.

Nihilista jest pod tym względem ujemny, że odrzuca wszystko, co dla dzisiejszéj społeczności jest, według jego zdania, za ciasne, za niedogodne, lub poprostu za niedorzeczne: nawyknienie do jakiéjś instytucji uważa on dlatego za przesąd, z szacunku dla przesiwiałéj przeszłości śmieje się.

Nie uznaje on rodziny, o ile jéj forma spycha kobietę na podrzędne stanowisko, a dzieci zmusza do ślepéj uległości rodzicom; nie uznaje kościoła, gdyż każdy kościół ogranicza wolność sumienia; nie uznaje żadnych przywilejów urodzenia i fachu; nareszcie potępia państwo, jako taką organizację, która wszystkim prerogatywom społecznym nadaje sankcję obowiązującego prawa.

Dodatnia strona nihilizmu zależy na owych ideach europejskich, które jeszcze nie uzyskały dla siebie prawa obywatelstwa, lecz walczą o nie jawnie i pokryjomu.

Są to idee powszechnéj równości, dające się niby urzeczywistnić w urządzeniach socjalistów i komunistów, opartych na zasadach, które są kosmopolityczne, wszystkim ludom wspólne, na zasadach czysto ekonomicznych.

Przed niedawnymi laty mniéj więcéj otwarcie upowszechniały powyższą naukę pisma perjodyczne: *Spółczesny* przez Niekrasowa i *Słowo Rossyjskie* przez Kuszelewa-Bezborodkę redagowane. Ale rząd po kilku przestrogach i zawieszeniach zwinął je wreszcie zupełnie.

Czyn nie cieszy się ani takim rozgłosem, ani takim doborem utalentowanych współpracowników, jaki w powyższych pismach, szczególnie w *Spółczesnym* błyszczał; przecież, jako ostatni z Mohikanów, nie może być pominięty milczeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z Litwy. [Gimnazjum w Kownie — jaki żywioł przemaga obecnie w szkołach litewskich? — dążenie ludności żydowskiéj do oświaty — wstręt do moskiewszczyzny — klasycyzm w gimnazjach — zjazd nauczycieli ludowych w Wilnie — szkoły dla córek polskich].

Szkoły litewskie w dzisiejszym ich stanie, mają w ogóle charakter różnoplemienny; jeszcze przed 6 lub 7 laty były to zupełnie polskie zakłady naukowe, gdzie nie używano innego języka jak polski. Dziś w skutek rozmaitych okoliczności, postać rzeczy znacznie się zmieniła. Polskiéj ludności uboższéj prawie zupełnie zatamowano możność posyłania dzieci do gimnazjów, przez podwyższenie opłaty wpisowéj i ogólną drożyznę, rezultat zniszczenia i ubóstwa, sprowadzonych systematyczném zdzierstwem ze strony rządu i wyzyskiwaniem kraju przez czynowników. Drugim ważnym powodem uszczuplającym liczbę młodzieży polskiéj w gimnazjach jest ograniczenie liczby gimnazjalistów do minimum, a pierwszeństwo w razie zbytecznego napływu pozostawiono rasie panującéj, to jest Moskalom, a potém Niemcom i Żydom. Wreszcie po katastrofie z roku 63 napłynęło do naszego kraju masę Niemców i Moskali, a stosunkowo ubyło bardzo wielu Polaków, którzy we własnym kraju pozbawieni byli sposobów do życia. Tak np. opuściło kraj z kilkanaście tysięcy rodzin urzędników, nauczycieli i w ogóle tych wszystkich, którzy zajmowali jakieśkolwiek posady rządowe. Te wszystkie okoliczności nadały charakter kosmopolityczny naszym miastom, co swoją koleją zdziałało i na zakłady naukowe. Dość przypatrzyć się jednemu zakładowi naukowemu, aby mieć pojęcie o innych. N. p. Kowno położone na pograniczu trzech naszych prowincji Korony, Litwy i Żmudzi, słynne doliną Mickiewicza, kolebka pierwszych utworów jego muzy poetyckiéj, miejsce najenergiczniejszycz objawów patrjotyzmu ludowego w r. 1861, jakże dziś mało ma w sobie charakteru polskiego. Ludność wynosi 30 tysięcy mieszkańców, a w téj liczbie więcéj $^2/_3$ stanowią na wpół zniemczeli żydzi. Są pomiędzy nimi wyjątki, ale tak nieznaczące, że ze smutkiem musimy zaznaczyć fakt zupełnego wynarodowienia ludności miejskiéj. Szczególniéj sąsiedztwo i ciągłe stosunki handlowe z Prusami, stanowią ów silny prąd giermanizacyjny, któremu ulegli głównie ci, w ręku których spoczywa nasz handel. Też same powody i korzystne położenie Kowna, ściągnęły masę Niemców pruskich, których już dziś nie jest w stanie pomieścić jeden zbór ewangielicki i zamyślają o budowie drugiego. Nareszcie nieszczęśliwy dla nas rok 63 ściągnął tłumy urzędników, popów, tanich nabywców posiadłości ziemskiéj, wojskowych i t. d. Oto nasza ludność miejska! Z ogólnéj liczby ludności miejskiéj zaledwie $^1/_8$ część jest polską; tutaj należą nieliczni posiadacze realności, część ludności najuboższa, żyjąca z zarobku dziennego, do niéj można zaliczyć urzędników, którzy po wydaleniu ze służby, nie mieli za co wyjechać do Rossji, a dziś muszą służyć skrybentami w tych kancelarjach, gdzie niegdyś zajmowali znaczne stanowiska.

Ta odmiana stosunków najlepiéj się uwydatniła w naszych zakładach naukowych. Oto przedemną lista uczniów gimnazjum kowieńskiego. Największy procent stanowi młodzież żydowska. Nic w tém nie ma nadzwyczajnego, bo jak powiedziałem powyżéj — ludność naszego miasta jest przeważnie żydowską. Do niéj należy handel hurtowy i drobny — przemysł, rzemiosła, nareszcie medycyna i apteki. A zatém obejmuje prawie całą inteligencję miejską, bo po zatém tylko urzędnikerja moskiewska i żołdactwo — które do inteligencji pod żadnym względem nie może być zaliczonem. Z téj więc masy rekrutuje się największy zastęp ($^1/_3$) uczących się. Pomiędzy zamożniejszemi żydami kształcenie dzieci już się stało koniecznością, a dla uboższych jest środkiem do wyjścia z nędzy i poniżenia. — Przytém posyłanie dzieci do szkół u nas jak i wszędzie jest stokroć łatwiejszém dla mieszkańca miasta, jak wsi; to też popomimo jeszcze zupełnéj polskości naszego ziemstwa, jednak mniéj jak $^1/_3$ dzieci pochodzenia czysto polskiego uczęszcza do gimnazjum, najwyższego zakładu naukowego w naszym kraju.

A i tych Moskale podzielili na uczniów pochodzenia litewskiego, chociaż ani jednym ani drugim nie wolno używać swego ojczystego języka. Nie wiem doprawdy, jakie w tym względzie przyjęli Moskale kryterium, bo napotykałem uczniów zaliczonych do Litwinów, którzy ani słowa nie umieli po litewsku. Jest to zapepewne jakaś zbyt subtelna klasyfikacja, do któréj oni sami tylko zmysł posiadają.

Daléj więcéj $^1/_4$ stanowią dzieci napływowéj ludności moskiewskiéj. Co się tyczy pozostałych są to zapewne dzieci téj ziemi, które przy innych okolicznościach byłyby dobrymi polakami, dziś zaś moskwiczą się w najlepsze i tylko od „korennéj rasy" różnią się wyznaniem; są więc tam: lutry, mahometanie, karaimy i rozkolnicy.

Co do zbytecznego napływu młodzieży żydowskiéj; musimy uważać za fakt pocieszający, że w warstwie naszego społeczeństwa, najmniéj dotychczas dostępnéj dla europejskiéj cywilizacji, rozpoczął się zwrot tak chwalebny, tylko ubolewać przychodzi się nad tém, że młode pokolenie starozakonnych wprawdzie nie moskwiczy się ale germanizuje co w naszém położeniu zupełnie na jedno wychodzi.

Muszę także podnieść ten gorliwy współudział, i szczere współczucie, jakie ma tutejsze towarzystwo żydowskie dla uczącéj się młodzieży. Z największą gorliwością ojcowie śledzą za postępem swoich synów, a ubożsi doznają pomocy materjalnéj.

Ciągle w tym celu zbierają pomiędzy sobą składki, rozdają odzienie, książki, zapomogi pieniężne, zwłaszcza na opłacenie wpisowych pieniędzy, wynoszących z góry 30 rubli.

Wielką plagą moskiew. instrukcji publicznéj jest ów klasycyzm posunięty do ostateczności. Dzisiejszy mini. oświaty i publicyści, których gorliwość o podnienienie oświaty w narodzie jest więcéj jak wątpliwą, wyobrazili sobie, — że trzeba tylko przeznaczyć po godzin 10 w tygodniu na język grecki i łaciński w każdéj klasie, a po kilku latach klasycyzm szeroko rozwinie się po ziemi rossyjskiéj. Ten sam los spotkał i nasze gimnazja. Matematyka i nauki przyrodnicze ulegają takiemu umyślnemu zaniedbaniu, że w wielu miejscach braknie profesorów do tych przedmiotów. — W gimnazjum kowieńskiem już od roku nie mamy nauczycieli matematyki i nauk przyrodniczych i nikt nawet miejsca ich nie zastępuje. Dzieci będą umiały może i nieźle gramatykę grecką i łacińską, ale z pewnością, że zapomną cztery działania. Takie to u nas porządki!

Wiedeń 27 września.

ϱ Jeśli zawarowania, protesty i inne demonstracje (n. p. deklaracje jakiegoś „Vereinu" małego miasteczka z Czech, że towarzysze zebrani w swéj ulubionéj „knajpie" pochwalają postępowanie agitatorów) nie przyniosły dotąd żadnéj korzyści centralistom, to dziś już powiedzieć można, że postawione przez koryfeuszów téj partji kroki, które miały na celu wplątać Węgrów w intrygi polityczne, wielką im już przyniosły szkodę.

Przez jakiś czas próbowali utrzymywać bałamuctwo, jakoby istotnie była jeszcze nadzieja, że jakaś frakcja polityków węgierskich nakłania się do popierania rozrzuconych centralistów niemieckich moralnie. Fabrykowali sobie telegramy i depesze telegraficzne z Pesztu, ujęli sobie *P. Lloyda,* żeby módz jakiś czas łudzić opinję publiczną i podtrzymywać wiarę dobrodusznych w skuteczność agitacji antiugodowéj.

N. fr. Pr. najzacięciéj i najwytrwaléj walczyła przeciw faktom znanym. Na oświadczenia węgierskich organów, „że Węgrzy nie myślą się wdawać w spory centralistów z ministerstwem Przedlitawji i żadnéj ich wysłannikom nie zrobiono obietnicy w Peszcie" — odpowiadała *N. fr. Presse* z zwykłą efronterją: że co się ułożyło poufnie, o tém dzienniki węg. nie wiedzą.

Ostatecznie *Pesti Naplo* czuł się dotkniętym i spowodowanym takie zrobić oświadczenie:

Mimo wszechstronnych „dementis" zaprzeczeń, wyjaśnień przedmiotowych dziennik wiedeński *Neue fr. Presse* ciągle utrzymuje, że między partją (nazwaną) wiernokonstytucyjną niemiecką a stronnictwem Deaka w Węgrzech zawarty został kompromis czy ugoda. Pominąwszy, że to jest wypaczeniem prawdy, jest w tém samowiedném fałszywém twierdzeniu, wyraźna złośliwość, która nas obraża. Nasze oświadczenia prawdziwe i kategoryczne podobno nie odniosły skutku wobec tendencyjnego organu centralistów; ale może przyczynić się do wyświecenia rzeczy i wyjść na korzyść tych. którzyby jednak chcieli wierzyć ekspektoracjom bezpodstawnym — dziennika *Neue fr. Presse.*

Oczywiście, że tak bezwzględna odprawa nie mogła się podobać menerom komitetowym i że tém bardziéj im z różnych stron (bo byli tacy, którzy się nie zgadzali z pielgrzymką do węgierskiéj Mekki) robiono zarzuty bezmyślnego kierownictwa sprawy — i dlatego postanowiono, żeby „humbug" opieki węgierskiéj złożyć ad acta.

Ministerjum z swém założeniem ugodowém — jak już teraz siły partyjne obliczyć można — może dojść do mety, jeśli istotnie miara praw i swobód, które mają być przyznane, będzie sprawiedliwą i za taką uznaną przez paciscentów *recte* interesowanych.

Negatorowie absolutni, odpychający i zasadę ugody ogólnéj, i bezwzględnie, bez racjonalnych powodów odrzucający a priori wszystko, co podaje, proponuje to ministerjum Hohenwartha (bo im wstrętne), są w mniejszości izolowani i nie reprezentują ani konserwatystów, ani klerykalnych Niemców w różnych prowincjach, ani też w dwóch czy trzech krajów czysto-niemieckich w Austrji.

Jeśliby więc szło li tylko o formalności — w razie gdyby wszystko, co się tyczy ugody, było znane i zaakceptowane przez partje, a raczéj większość (z różnych krajów) anti-centralistyczną: toby szansy powodzenia były po stronie ministerstwa.

Tak jednak nie jest. Boją się nawet, czy p. Hohenwarth nie widzi rzeczy zanadto różowo. Agitacjom partji czy kliki dawniéj rządzącéj, objawom nieprzychylnym i prowokacyjnym organów niemieckich nie przypisuje p. Hohenwarth wielkiéj wagi; na abstynencję i protesta ma lekarstwo w ręku, które mu zostawił Giskra w rozpisaniu bezpośrednich wyborów; jeżeli taki środek nie pomoże, to to nie zaszkodzi, a może pomódz częściowo — a ma z drugiéj strony przekonanie i słychać, że jego koledzy tak samo sądzą, szczególnie wpływowy in politicis minister handlu: że jego przyjaciele polityczni — byle się zebrał rajchsrat — wszyscy staną ślepo *sans phrases* po stronie czesko-rządowego paktu: *uti est* (jaki jest, czy będzie ułożony w Wien-Prag).

Zdaje mi się, że w adresie uchwalonym w sejmie wyższo-austrjackim jest już wskazówka zrozumiała ze strony tych „przyjaciół politycznych", że delegaci do rady państwa wysłani z tego sejmu mają zważać na interesa kraju, na swobody mieszkańców i nareszcie na stosunek realnych korzyści, do ustępstw politycznych przedłożyć się mających. Prawdopodobnie i umocowani przez inne reprezentacje krajowe posłowie w radzie państwa przedłożą swoje postulata czyli swego kraju i związą sprawę swą z przedłożeniami rządu „o ogólnéj ugodzie", by raz już dojść do prawdziwego zadowolenia ludów, a nie tak, jak było za Schmerlinga, za Beusta w r. 1867, za jego następców (przezeń protegowanych) i gdzie jednym — nie mówiąc o Węgrach, którym musiano dać wszystko — dano władzę, przywileje, emolumenta itd.; a drugim tyle, co nic — i to się miało wtenczas nazywać równouprawnieniem.

W każdym razie sytuacja dziś o tyle rozświecona, ile wiadomo, że tylko obstający przy tém, co mu należy sprawiedliwie, co mu potrzebne do rozwoju i bytu lepszego, energicznie, bez szukania krętych ścieżek dyplomatycznych, dojść może do rezultatu dodatniego w sprawie żywotnéj, jaką jest odpowiednia potrzebom organizacja kraju. Widzieliśmy to na Węgrach, a dziś na Czechach.

Małe lokalne dzienniki podały wiadomość, że rząd miał kupić dziennik *Wanderer;* nie wiem jeszcze, czy prawda lub ile w tém prawdy, ale jakie wyobrażenie mają dzienniki rozszerzone wprawdzie ale na okręg $1^1/_2$ mili od Wiednia, pokazuje *Vorstadt Ztg.* Insynuuje i dla miłości bliźniego przestrzega publikę, że odtąd organ ten będzie *ausgleichfreundlich;* więc niech się strzeże, kto chce prenumerować, bo może być zawiedzionym. Ogromna bowiem będzie różnica, która szkodę przyniesie czytelnikowi, gdyż odtąd przemawiać będzie ten organ za pojednaniem, zgodą, mirem w Austrji, a nie jak inne dzienniki za hecą niemiecką.

Wiedeń. [Dla czego rokowania ugodne z Czechami trzymane są w tajemnicy?] *Tages Pr.* odebrała w tym względzie dosyć ciekawe wiadomości z Pragi, z kół jak twierdzi, dobrze poinformowanych o zamiarach ministerstwa. W rzeczonych kołach tak sobie tłumaczą milczenie rządu co do ugody czeskiéj. Hr. Hohenwart wie i jest przekonany, że ugoda, którą zawarł, zyska z czasem uznanie wszystkich umiarkowańszych Niemców, gdyż w rzeczywistości o wiele jest korzystniejszą, niżby przypuszczać należało z pesymistycznych wywodów dzienników wiedeńskich. Czesi bowiem poczynili bardzo znaczne ustępstwa i poświęcili wiele istotnych punktów deklaracji. Gdyby więc teraz już rozgłoszono ugodne stypulacje, to wprawdzie ubezzasadniłoby się w znacznéj części wiernokonstytucyjną opozycję Niemców, ale natomiast położenie czeskich pośredników wobec ludu stałoby się tém trudniejszém, ponieważ ci przez nierozważną namiętność tak daleko się zapędzili, że bez pomocy rządu nie mogliby znaleźć żadnego wyjścia. Im więcéj tedy dzienniki niemieckie teraz się oburzają na uznanie czeskiego prawa państwowego, które w rzeczywistości tylko pro forma nastąpiło, tém więcéj lud czeski nabiera przekonania, że jego męże zaufania nie odstąpili od programu, nakreślonego w czeskiéj deklaracji. Pod wrażeniem takiego usposobienia nie będzie rzeczą zbyt trudną oswoić lud z myślą wysłania do rady państwa, któraby jeszcze przed 4 tygodniami najgwałtowniejszą wywołała była opozycję. Zatém nie z obawy przed Niemcami, ale z obawy przed ludem czeskim trzyma się jeszcze dotąd ugodę w tajemnicy.

— *Z sejmów przedlitawskich.*

(Sejm szlązki). Na wtorkowém posiedzeniu załatwiono tylko sprawy mniejszego znaczenia; — przy końcu wniósł Jerzy Cieńciała, poseł z gmin wiejskich okręgu Cieszyńskiego, następujące zapytanie, zwrócone do przewodniczącego komisji, któréj przekazano zbadanie wniosków rządowych: „Gdy przedłożenia rządowe przed wszystkiemi innemi winne być wzięte pod obrady a przedłożenia względem zmiany ordynacji krajowéj razem z dodatkiem i sejmowéj ordynacji wyborczéj, już dnia 14 b. m. wniesione zostały do sejmu; gdy przedłożenia te największéj są doniosłości a ociąganie się w zbadaniu takowych może niekorzystne za sobą pociągnąć skutki, zapytuję przeto:

a) kiedy takowe przyjdą pod obrady;

b) z jakich powodów dotąd nad niemi nie obradowano.

Na to odpowiedział dr. Heinz jako przewodniczący pomienionéj komisji, że „wniosek dr. Blitzfelda, — jako uznany przez izbę za naglący, najpierw przyszedł pod obrady, że jednak przedłożenia rządowe, które już nawet raz były na porządku dziennym w komisji wkrótce wzięte zostaną pod rozwagę."

Rzeczywiście też zaraz nazajutrz wieczorem między godziną 6 a 7 odbyło się posiedzenie komisji, na którém po długich rozprawach i korowadach i pomimo słusznych uwag naczelnika rządu krajowego p. Summera, który liczbami wykazywał niedorzeczność i niesprawiedliwość dzisiejszéj ordynacji wyborczéj względem ludności wiejskiéj, komisja uchwaliła wnieść w sejmie przejście nad przedłożeniami rządowemi do porządku dziennego. Regulamin sejmowy niedopuszcza wprawdzie takiego postępowania względem wniosków rządowych, ale komisja oświadczyła, że sejm uchwalił regulamin i sejm go też zmienić może, stosownie do potrzeb, życzeń i widoków swoich.

Najciekawszem na tém posiedzeniu było to, że większość komisji przyznawała słuszność wywodom p. Summera i przychyliła się nawet do jego zdania o konieczności zmiany ordynacji wyborczéj; ponieważ jednak odnośne przedłożenia wyszły od ministerstwa hr. Hohenwarta, które „dopuściło się naruszenia konstytucji," przeto o proponowanych zmianach — mowy nawet być nie może.

Środowe posiedzenie sejmu było więcéj ożywione, a nawet nieco burzliwe. Gdy przyszło do przyznawania zapomóg krajowych na podźwignięcie rolnictwa, wszczął się gorący spór, w którym też brali udział pp. Dostal i Jerzy Cienciała. Przemawiali po kilka razy. W końcu p. Dostal podał następujący wniosek: „Poleca się wydziałowi krajowemu, by przeznaczając i likwidując zapomogi krajowe na podźwignięcie rolnictwa uwzględniał z równą sprawiedliwością i słusznością wszystkie w księstwie szlązkim istniejące towarzystwa rolnicze."

Sprawiedliwi Niemcy, gardłujący w teorji za równouprawnieniem, oświadczyli się wszyscy przeciw temu wnioskowi. Za wnioskiem głosowali tylko posłowie z gmin wiejskich księstwa cieszyńskiego, a mianowicie pp. Cienciała, Dostal i dr. Kotek. Dra Eisenberga nie było na posiedzeniu.

Natomiast uchwalono 1800 złr. dla nauczyciela wędrującego, który ma uczyć postępowego rolnictwa; lecz nie władając językiem polskim, dla polskiego ludu na Szlązku zupełnie będzie bezużytecznym. Nauczyciel ten miał dotąd tylko jeden wykład w księstwie cieszyńskiém w r. 1870.

Oto jest wiernokonstytucyjno-centralistyczna gospodarka na Szlązku.

Francja.

[Agitacje bonapartystowskie.] Nie można zaprzeczyć, że ciągle się prowadzi propaganda na korzyść upadłéj dynastji. Rozrzucają wszędzie malutką broszurkę drukowaną na bardzo cienkim papierze, tak żeby ją można było w kopertach rozsyłać, i która usiłuje dowieść, że ten tytuł człowieka Sedanu równoważy ze szczytną nazwą męczennika, który się dla ocalenia Francji poświęcił. Ta zuchwała obrona jest podpisana przez księdza Berthet i niejakiego Favreau protestanckiego pastora. Broszurkę uzupełnia znany list cesarzowéj do jen. Trochu pisany.

Nie przypisując wielkiéj ważności do tych intryg i knowań, nie można jednak nie przyznać, że podniecają namiętności ludu i przeszkadzają poniekąd regularnemu biegowi interesów i rozporządzeń rządowych. Tym razem nie można stronnictwa demagogicznego oskarżać.

Spokój i porządek, jakie przy rozbrajaniu gwardji narodowéj panują, pozwalają wnosić, że to stronnictwo jest pokonane zupełnie. Wprawdzie nie można temu stronnictwu przypisywać zasługi, że się zachowuje spokojnie, gdyż jest do tego zmuszone, ale też demagogom nie można przypisywać burzenia umysłów i tamowania biegu spraw rządowych. Dzienniki konserwatywne i mieniące się obrońcami porządku nie osławiają tych intryg prowadzonych przez bonapartystowskie stronnictwo, stanowiące jak na teraz jedyne niebezpieczeństwo grożące krajowi, a właściwie czynić to powinny. Nie zaprzestają jednak pod niebiosa wynosić niesłychanéj surowości, jakiéj stronnictwo czerwone podlega, i na komunalistów gwałtownie napadać. Że ci ostatni ukarani być winni, rzecz słuszna, nawet surowa kara dotknąć ich powinna; ale zdaje się, że należałoby się więcéj tymi zajmować, którzy burzą w kraju i chcą rząd regularny obalić, aniżeli tymi, którzy stracili wszelkie środki i możność przyniesienia rządowi jakiejkolwiek szkody. Zresztą codziennie odbywają się hałaśliwe zebrania bonapartystów w Paryżu, a dzienniki nie zwracają na to uwagi, nie wspominają też także i o tém, że wielu bonapartystów podało się za kandydatów na mające nastąpić wybory do rad jeneralnych. Rząd jednak względem osób skompromitowanych w sprawie zawieranych za cesarstwa kontraktów, postanowił postępować z całą surowością. I tak jedna z osób najbardziéj skompromitowanych w tych niecnych kontraktach zawieranych z ministerstwem wojny, została do więzienia wtrącona. Sędzia prowadzący śledztwo, obwinionego kilka razy badał, co znowu naprowadziło władzę na nowe skandale.

— [Administracja francuzka] jakoś z trudnością przyzwyczaja się do wymagań systemu liberalnego jaki rząd przyjął, i nie zwraca uwagi na potrzebę swobodnego rozwoju życia politycznego narodu. Prefektom nieraz się zdaje, że jeszcze system rządu Bonapartych istnieje we Francji. I tak prefekt dep. Gard zabronił sprzedaży na dworcu kolei żelaznéj w Nimes wszystkich dzienników takich jak *Progrès de Lyon, Progrès du Midi* i innych przedstawiających opinje polityczne niezgodne z jego opinjami. A jednak tenże sam urzędnik za rządów p. Gambetty protestował przeciwko konfiskacie dziennika *Journal de Maçon,* którego był podówczas redaktorem głównym. — W Saint-Etienne jeden z jego kolegów wykreślił z programu koncertu wierszyki dlatego, że ich autorem był Wiktor Hugo. W Limoux miejscowy podprefekt zabronił drukowania petycji żądających rozwiązania zgromadzenia narodowego. Niepodobna nie zwrócić uwagi na to, że te środki represyjne dotykają tylko liberalne i republikańskie dzienniki. Ale legitymistowskim i bonapartystowskim dziennikom wolno bezkarnie wychwalać przeszłość i teraźniejszość szkalować.

— [Niema wątpliwości, pisze *Ind. Belge*], o prawdziwych trudnościach, na jakie napotkały umowy celne, tyczące się Alzacji-Lotaryngji i ewakuacji sześciu francuzkich departamentów, tworzących drugą strefę zaboru. Mówią nawet, że pełnomocnik Niemiec jeżeli nie zerwał rokowań z p. Thiersem, to przynajmniéj postawił mu rodzaj ultimatum, według którego, po upływie pewnego terminu, rząd niemiecki cofnąłby swoje propozycje. Być może jednak, że ta pogłoska ma tworzyć furtę przeznaczoną na to, aby pan Thiers mógł zmienić warunki postawione przez zgrom. nar.

Podług *Temps,* p. Arnim objawił zdanie, że warunek tyczący się wzajemności, tak jak go zmodyfikowało francuzkie zgromadzenie, pociąga za sobą zmianę w taryfach celnych, które nie mogą być wprowadzone w wykonanie, jak tylko na mocy prawa, z czegoby wynikała konieczność zwołania parlamentu cesarstwa niemieckiego.

Tym sposobem wykonanie traktatu dozna zwłoki, która zniweczy w wielkiéj części korzyść, jaką Francja miała osiągnąć w bezwłocznéj ewakuacji sześciu departamentów, w zamian za udzielone ustępstwa Alzacji-Lotaryngji.

Temps czyni uwagę, że zarzut byłby nader dziwnym, ponieważ zastrzeżenie dawniéj przez Niemców przyjęte, pociągało za sobą również i zmianę taryf i że wcale nie było mowy o ratyfikowaniu ich przez parlament. Zresztą, jeżeli rząd francuzki nie może zwalić warunków położonych przez zgrom. nar., to jednakowoż może zmienić ich zastósowanie, a w sposobie zastosowania pełnomocnicy mogą znaleźć podstawy do zgody. Pan Pouyer-Quertier miał nawet w tym sensie poczynić propozycje niemieckiemu kanclerstwu.

Bądź co bądź, wstrzymanie umów napełnia radością organa wolno-handlowe Niemiec. Jeden z nich, *Dziennik Bałtycki* objawia nadzieję, że traktat nie będzie zawarty, chociażby nawet prezydent rzpltéj chciał cofnąć wprowadzone modyfikacje do pierwotnego projektu. Nawet z dawnym projektem nie mogłoby być mowy o zupełnie wolnych handlowych stosunkach pomiędzy Alzacją-Lotaryngją a związkiem celnym. Zawsze towary ztamtąd podlegaćby musiały opłatom mniéj lub więcéj wysokim. Otóż, im prędzéj przemysłowcy przyłączonych prowincji będą zmuszeni do szukania odbytu dla swych wyrobów w Niemczech, zamiast niemi zasilać dawne targowiska Francji, tém prędzéj przyzwyczają się do nowego swego położenia i przyspieszą assymilację podbitego kraju.

Zupełnie téj saméj polityki trzyma się Rossja względem królestwa kongresowego.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 28 września.

Kraków 29 września.

[Wniosek r. m. Chrzanowskiego względem zniesienia fortyfikacji w Krakowie — wyznaczenie zasiłku na założenie wyższéj szkoły realnéj w Krakowie — urządzenie szkoły żeńskiéj — sikawki miejskie i ich haniebne utrzymanie przez organa magistratu — wzięcie oświetlenia naftą ulic na przedmieściach we własną administrację — mianowanie lekarzy obwodowych].

Mało które posiedzenie rady miejskiéj było tak ważném, jak wczorajsze. Sprawy edukacyjne, bezpieczeństwo miasta — są to rzeczy wymagające wielkiéj rozwagi i baczności. U nas tymczasem, jak słusznie pp. radcy wczoraj się żalili, spadają one zwykle nagle na radę, jak grad, chociaż spadają późno.

Ale czyjaż wina? Czemu pp. radcy, czemu sekcje nie siedzą na karku magistratowi, żeby sprawy szły pilniéj?

Dopominaliśmy się o postanowienia w sprawach wychowania w sierpniu, wołaliśmy, że spadną one znowu nagle i późno po rozpoczęciu roku szkolnego. — I rzeczywiście dopiero w końcu września doszły one do rady — a pp. radcy po niewczasie żalą się, że późno i nagle.

Niebezpieczeństwo, w jakiém znajduje się miasto niemając żadnéj sikawki, wywołało oburzenie; — stan upodlenia, w jakim znajduje się miasto, będąc podzielone na pięć kast — nie wywołuje jednak oburzenia, a komisja do reorganizacji statutu drwi sobie z rady i z miasta; — i znowu jeden rok i sejm na niczém przeminie. — Śliczna to moralność publiczna!

Przebieg wczorajszego posiedzenia:

Po odczytaniu protokołu, obecny na posiedzeniu dr. Mikołaj Kański, który wszedł do rady w miejsce p. Hipolita Seredyńskiego, złożył na ręce prezydenta przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków przyjętych. (Czy na mocy 2, czy $2^1/_2$ głosów wchodzą już teraz radcy, nie wiemy).

Sekretarz p. Zawiłowski odczytał wniosek naglący r. m. Chrzanowskiego o wystosowanie petycji do sejmu, aby tenże uchwalił rezolucję wzywającą rząd do zaniechania budowy fortyfikacji w Krakowie, jako szkody dla miasta, kraju i państwa.

Wniosek ten przyjęła rada bez rozpraw. Przedłożenie petycji poruczono r. Chrzanowskiemu.

Pierwszym przedmiotem obrad był wniosek sekcji szkolnéj o wyznaczenie zasiłku z funduszów miejskich na założenie w Krakowie wyższéj szkoły realnéj 6-klasowéj. Sprawozdawcą tego przedmiotu był r. m. Muczkowski.

Jak wiadomo, szkoła ta ma być założoną według postanowienia cesarskiego z początkiem bież. półrocza szkolnego, t. j. z dniem 1 października. Otóż 20 b. m. nadeszły do rady miejskiéj pisma ze strony namiestnictwa i rady szkolnéj, zawiadamiające ją o tém postanowieniu, a nadto ta ostatnia doniosła gminie, że p. minister oświecenia wzywa ją, ażeby przyjęła na siebie pod tym względem niektóre zobowiązania i deklarację w tym względzie do końca b. m przedłożyła.

Obowiązki te są:

a) dostarczenie lokalu (i to od 1 października) na pomieszczenie szkoły, [illegible] rektora i sługi szkolnego, oraz dost[illegible]czenie urządzeń potrzebnych d[illegible] udzielania nauk (?);

b) utrzymywanie w dobrym stanie lokalu, jakoteż opędzanie kosztów opału, oświetlenia i czyszczenia lokalności zakładu;

c) płacenie corocznie kwoty 525 złr., którą już były wydział miejski w roku 1857, kiedy równie jak dziś, była mowa o założeniu tego zakładu w Krakowie, z funduszów miejskich przeznaczył.

Zebrane w r. 1857 składki na założenie wyższéj szkoły realnéj, których suma obecnie w papierach publicznych 2920 złr. wynosi i w kasie rządowéj jest przechowaną — zostawia p. minister do dyspozycji radzie miejskiéj dla częściowego pokrycia kosztów budowy lokalów, jakie się z powodu zakładania wspomnionego instytutu okażą potrzebne.

Sprawa ta była przedmiotem obrad sekcji szkolnéj, do których zaproszono delegata namiestnika p. Bobowskiego i wtedy uchwalono, nie wchodząc w wygórowane i zbyt niejasno określone żądania ministerstwa, przedstawić radzie miejskiéj następujące wnioski:

1) Na uposażenie założyć się mającéj w Krakowie wyższéj szkoły realnéj z językiem wykładowym polskim, przeznaczyć rocznie kwotę 525 złr. przez b. wydział miejski w r. 1857 na ten cel ofiarowaną, a to od czasu wejścia w życie wspomnionéj szkoły.

2) Nadto przeznaczyć z funduszów miejskich 4000 złr. rocznie od czasu otwarcia téj szkoły, oraz od chwili reorganizacji tutejszego instytutu technicznego według wskazówek przez radę miejską w r. 1858 uchwalonych. — Wskazówki te zawierały w sobie między innemi żądanie, ażeby instytut techniczny krakowski był akademją techniczną o 3 zawodowych wydziałach, t. j. budowniczo-inżynierskim, górniczo-hutniczym i agronomiczno-leśniczym.

3) Zastrzedz sobie prawo ustanowienia dla téj szkoły deputacji miejskiéj.

Do powyższych trzech punktów wniósł r. m. Koczyński czwarty, ażeby rada wyraźnie sobie zastrzegła, że subwencja ta ma trwać tylko tak długo, dopóki językiem wykładowym téj szkoły będzie język polski. — Poprawkę motywował tém, że bywało już różnie, że zmieniano język wykładowy, że i teraz, lubo na razie niema téj obawy, trzeba się na przyszłość zawarować — bo to zawsze różnie bywa na świecie.

R. m. Szukiewicz i dr. Warszauer zwracają uwagę, że reskrypt ministerstwa sprzeciwia się postanowieniu cesarskiemu, według którego szkoła wspomniona ma być założoną z funduszów państwowych; nadto pierwszy z nich żądał, ażeby uchwała, rada z dnia 27 lutego 1868 r., obejmująca plan reorganizacji inst. technicznego, była dołączoną do odpowiedzi, która ma być w téj sprawie radzie szkolnéj udzieloną.

R. m. dr. Oettinger wyraża ubolewanie, że sprawy tak ważne, jak zakładanie szkół bywają radzie tak niespodzianie narzucane, że nawet nie ma czasu do bliższego w nich rozpatrzenia się.

Prezydujący oznajmił, że okoliczność ta podniesioną zostanie w piśmie do rady szkolnéj przesłać się mającém, poczém przyjęto wnioski sekcji szkolnéj z dodatkiem dr. Koczyńskiego.

Drugim przedmiotem obrad był wniosek dr. Majera uczyniony na ostatniém posiedzeniu, względem założenia niższéj szkoły żeńskiéj w Krakowie.

W tym samym przedmiocie wystosowała rada szkolna okręgowa miejska odezwę do reprezentacji miejskiéj, wykazując na podstawie zestawień liczby uczennic w ostatnich trzech latach potrzebę założenia takiéj szkoły.

Według tego zestawienia znajdowało się w tutejszych zakładach naukowych (nie licząc w to 533 dziewcząt izraelickich uczęszczających do szkoły na Kazimierzu, ani owych 180 dziewcząt umieszczonych w 5ciu ochronkach)

w r. 1869/70 1,489 uczennic
w r. 1870/1 1,572 „
w r. 1871/2 1,625 „

Nadto, w skutek zejścia szkoły św. Jana z publicznéj na prywatną, 202 dziewcząt z powodu niemożności uiszczenia wysokiéj w szkole prywatnéj pp. Prezentek zaprowadzonéj opłaty szkolnéj i braku pomieszczenia w innych zakładach — zostaje bez nauki.

Ta okoliczność jak również powyżéj wykazany wzrost liczby uczennic, przemawiają dostatecznie za otwarciem nowéj szkoły żeńskiéj w Krakowie.

Koszta urządzenia i utrzymania trzechklasowej szkoły, mają według obliczenia rady szkolnéj okręgowéj wynosić rocznie 2,424 złr. — cztero-klasowéj zaś 3,060 złr. rocznie.

Przy rozprawie nad tym przedmiotem zwracał r. m. Rzewuski uwagę na drogość książek szkolnych i żądał, ażeby sekcja wspólnie z radą szkolną okręgową postarała się o wyznaczenie książek tańszych, inaczéj bowiem nauka dla dzieci rodziców niezamożnych, staje się niepodobną; r. m. Brzeziński zaś dodał, że należałoby się również postarać o to, ażeby książki szkolne były czyściéj po polsku pisane, niż dotychczas — co dr. Oettinger poparł dodając, że komisja wydelegowana z łona towarzystwa naukowego, zajmuje się także tą sprawą.

Poczém uchwalono zgodnie z wnioskiem przedstawionym przez sprawozdawcę r. m. Aleksandrowicza:

Ażeby sekcja IV w porozumieniu z radą szkolną okr. miejską urządziła bezzwłocznie tymczasową trzech-klasową szkołę początkową żeńską, a w przeciągu półrocza przedstawiła radzie miejskiéj projekt urządzenia takiéjże szkoły stałéj.

Na opędzenie wydatków w bieżącém półroczu wyznaczono z funduszu miejskiego 1,212 złr.

Jedną ze spraw będących smutnym objawem naszego gospodarstwa miejskiego był przedmiot następny przedstawiony przez r. m. Friedleina.

30 sierpnia b. r. zaprosił referent biura ekonomicznego dwóch radców miejskich do rewizji sikawek miejskich. Okazało się, że miasto posiada 8 sikawek, ale te są do użytku nieprzydatne. Cztery z nich bowiem są za nadto ciężkie, a wszystkie w tak zaniedbanym stanie, że o użyciu ich mowy być nie może. Do składu w Scholastyce, gdzie stały sikawki, zdołano się dostać dopiero po odbiciu zamku. Znaleziono sikawki zawalone gratami. Sekcja ekonomiczna obawiając się, ażeby w razie wybuchu pożaru miasto nie było pozbawioném środków obrony, widziała się zmuszoną zakupić dwie sikawki będące na składzie u p. Eminowicza naczelnika straży ogniowéj za sumę 1,550 złr. i żąda zatwierdzenia tego wydatku, na co téż rada się zgodziła.

To rażące niedbalstwo ze strony urzędników, którym jest poruczoném czuwanie nad bezpieczeństwem mienia mieszkańców, wywołała ostrą naganę ze strony kilku radców dla indywiduów, którzy przez swoję opieszałość mogli narazić miasto na klęskę, jaka je dotknęła w r. 1850.

Przy téj sposobności interpelował r. m. Szukiewicz prezydjum o przyspieszenie reorganizacji straży ogniowéj i ustanowienie dozoru nad rekwizytami ogniowemi.

Przewodniczący oświadczył, że p. Eminowicz przedłożył projekt reorganizacji straży ogniowéj i ten po rozpoznaniu go przez sekcję zostanie radzie do uchwały przedłożonym. Co się zaś tyczy zaniedbania rekwizytów ogniowych — wezwał on winnych do wytłomaczenia się i o rezultacie radę zawiadomi.

Na przedstawienie sekcji I, któréj sprawozdawcą był referendarz Uszewski, uchwalono z dniem 1szym stycznia 1872 r, oświetlenie przedmieść naftą prowadzić w drodze własnéj administracji. W tym celu polecono magistratowi ułożenie projektu do etatu wydatków na ten cel w r. 1872 potrzebnych, oraz upoważniono go do ogłoszenia licytacji na dostawę nafty do oświetlenia potrzebnéj.

Przed zamknięciem posiedzenia zapytywał r. m. dr. Wróblewski sekcję gospodarczą, czyli jéj wiadomo, że przy ulicy Karmelickiéj, obok domu p. Krudowskiego, stawia ktoś budynek bez zastosowania się do linji regulacyjnéj.

Przewodniczący obiecał dać wyjaśnienie w tym względzie na najbliższém posiedzeniu.

O godzinie 7méj zamknięto posiedzenie publiczne i przystąpiono przy drzwiach zamkniętych do obsadzania posad lekarzy obwodowych.

Posady te otrzymali: pp. Jan Buszek dr. med. i chir., sekundarjusz szpitalu św. Łazarza, Jan Frömrich dr. medycyny i Aleksander Rybczyński dr. medycyny i mag położnictwa, adjunkt oddziału położniczego przy szpitalu św. Łazarza.

Mianowania te wypadły ze wszech miar zadowalniająco.

Koniec posiedzenia o godzinie 8méj.

Uzupełniający wybór jednego członka rady pow. rawskiéj z gmin wiejskich, namiestnictwo rozpisuje na dzień 20 października.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowém, o godzinie i miejscu wyboru będą uwiadomieni wyborcy kartami legitymacyjnemi, które im doręczone zostaną.

Uzupełniające wybory: do rady pow. w Mościskach wybrany został z grupy miast dnia 18 b. m. ks. Ignacy Witoszyński, gr. kat. proboszcz z Hussakowic. — W Brzesku wybrano dnia 25 b. m. do tamtejszéj rady pow. z grupy większych posiadłości, p. Edwarda Homolacza właściciela dóbr z Gnojnika. — Z miasta Jarosławia, wybrany został do jarosławskiéj rady powiatowéj rzeźnik Dominik bakałarz.

Ponieważ wybór jednego członka rady pow. w Kamionce strumiłowéj z grupy większych posiadłości rozpisany na dzień 19 września b. r. nie przyszedł do skutku, wyznaczyło prezydjum c. k. namiestnictwa na ten wybór nowy termin na dzień 20 października b. r.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dwieście złotych w. a. przysłane nam z redakcji dziennika *Hon* z Pesztu dla jenerała Wysockiego, wysłaliśmy wczoraj temuż za pośrednictwem dr. Gałęzowskiego.

Dziś jako w dzień św. Michała niektóre szkoły mają ferje, i rozpoczął się jarmark.

Codzień prawie zgłaszają się na policji w Krakowie emigranci, niemający żadnego świadectwa, ani metryki, nikomu nieznani. Są to po większéj części rękodzielnicy. Majstrowie tutejsi nie znając ich, żądają poręczenia od policji jako warunku przyjęcia ich. Policja zaś żąda od obywateli poręczenia tożsamości i charakteru osób. Jest to trudność, na któréj muszą emigranci tracić z własnéj winy, gdyż nie powinni przybywać bez poręczeń od osób znanych w emigracji i bez poleceń do tutejszych mieszkańców.

W dniu imienin, onegdaj (Wacława) urzędnicy sądowi krakowscy i tarnowscy, złożyli prezesowi sądu wyższego p. Budwińskiemu powinszowanie, ozdobnie kolorami litografowane z następującym napisem:

„Zacnemu, szlachetnemu, dostojnemu, sprawiedliwemu i najukochańszemu naszemu naczelnikowi w dzień uroczystości jego imienin najserdeczniejsze składają życzenia i t. d.“ podpisy.

Z przyjemnością zapisujemy ten objaw uznania ze strony najlepiéj poinformowanych, któremu też publiczność chętnie wtóruje.

Postęp. — W sobotę dnia 30 b. m. danym będzie w lokalu stowarzyszenia wieczorek muzykalny, z wygłoszeniem przez p. Zygmunta P. poematu: Kornela Ujejskiego „Bitwa pod Maratonem.“

Kradzieże. — Onegdaj skradziono przy ulicy Siennéj pewnemu szewcowi z pomieszkania 15 złr. Przywołany ajent policyjny powziął podejrzenie, że to tylko mogła zrobić służąca (obecnie bez obowiązku) tam mieszkająca, która jednak z wielką zuchwałością się wypierała, ciągle rękę kładąc na warkocz. Przy rewizji wzbraniała się warkocza rozkręcić, lecz nic nie pomogło, i rzeczywiście znaleziono część kwoty w warkoczu.

— U kupca Cz. w rynku, skradziono z pokoju niezamkniętego z kredensu znaczną część naczynia stołowego srebrnego. Policja uwięziła podejrzanych z służby domowéj.

W Brodach, jak donosi telegram, pojawiły się wypadki cholery.

Według sprawozdania francuzkiego ministra sprawiedliwości Dufaure, liczba podanych we Francji w r. 1869 prośb o seperację wynosiła 3,056, a zatem o 56 więcéj niż w r. 1868. Z tych 445 prośb podanych przez mężów, 2,611 przez żony. Cztery dziesiąte ogólnéj liczby prośb, 1,290, przypada na stan robotniczy, 545 na posiadaczy ziemskich, 490 na włościan, 485 na stan kupiecki i przemysłowy. Sądy nie uwzględniły tylko 282 prośb, w 2,332 wyrzekły seperację; zaś w 442 wypadkach udało się sądom pojednać małżonków i skłonić do cofnięcia podań. Ciekawe są także powody, któremi żądania o seperację motywowano. — W 147 wypadkach powodem było cudzołoztwo żon, w 65 wypadkach utrzymywanie przez mężów nałożnic w domu, w 30 wypadkach kara hańbiąca spadająca na jedno z małżonków, a w 2,956 wypadkach grubjaństwo, obraza i czynne pokrzywdzenie. Ostatnia ta cyfra daje wiele do myślenia, i tłumaczy się po części panującą ciemnotą; a takim sposobem przedstawione zgromadzeniu narodowemu projekta obowiązującéj nauki szkolnéj, zyskują nowe w tym wykazie ministra sprawiedliwości poparcie.

W Ameryce i Anglji zaczynają już używać pary do poruszania machin do szycia, w skutek czego robota trzy razy prędzéj się odbywa aniżeli dotąd.

Powieść „Ella“ (przez autora „Skrupułów“) którą jutro w feljetonie naszym rozpoczynamy, zawiera następujące rozdziały:

I. Wyprawa po powieść.
II. Zosia.
III. Dwór nad stawem.
IV. Poselstwo Jankla.
V. Na folwarku.
VI. Pan Cezar.
VII. Zabawa u gubernatorstwa.
VIII. Troski o pra-prababkę.
IX. Niepokoje.
X. Staropanieńska krucjata.
XI. Zawody.
XII. Nowi ludzie.
XIII. Odkryta ucieczka.
XIV. Książe Alfons Worlicz.
XV. W Paryżu.
XVI. Przeczucie i złe wróżby.
XVII. Nowe zdobycze.
XVIII. Jeszcze książe Worlicz.
XIX. Podejrzani ludzie.
XX. Nieszczęścia i cierpienia.
XXI. Przykre rozstanie.
XXII. Sympatje.
XXIII. Dawni znajomi.

Od administracji. — Pzypominamy szanownym czytelnikom, że dzisiejszy numer *Kraju* jest ostatni numer tego kwartału. Ci prenumeratorowie którzy do dnia dzisiejszego prenumeraty swéj nie odnowili, otrzymają zaległe numera zaczawczy od jutrzejszego dopiero po odnowieniu prenumeraty. Kilkudniową zaś przerwę w przesyłce dziennika, niech raczą nie przypisywać żadnemu skąpstwu lub niedowierzaniu, gdyż jest ona wynikiem koniecznego ładu i porządku w każdéj administracji dziennika.

Teatr. — W sobotę dnia 30 września pierwszy gościnny występ p. Józefa Rychtera art. dram. teatrów warszawskich. Daném będzie: „Skąpiec,“ komedja w 5 aktach Moliera, przełożył J. Narzymski.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* A. Bronikowski wł. d., Anastazja Sapalska wł. dóbr, Onufry Gąmbrowicz wł. d., z Kongresówki; Juljus Miliewski z Wiednia; W. Bruner z Pieniak; Adolf Wit, Zygm. hr. Czarnecki wł. d., z Poznania; Jadwiga Straszewska wł. d., A. Otowski wł. d., z Galicji; Ludwik Stehr z Zakopanego.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* J. hr. Pongracy wł. d. z Węgier, A. Ziemicki obyw. z Belgji, Bolesław Kapliński obyw. z Galicji, Zygm. Gebehard dr. z Wiednia, Henryk Cywiński ob. z Królestwa.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bronisława Krzystkiewiczowa wł. d. z Galicji; Karolina Mayzel z córką wł. d., Konrad Malewski wł. d., Henryka Tomaszewska, Fran. Zaporski obyw., z Kongresówki; Juljan Dunin wł. d. z Krzyszkowic; Mikołaj Rigelman wł. d. z Kijowa; Józef Kohn fabr. z synem z Wiednia.

Wiadomości urzędowe.

— Namiestnik mianował ukończonego słuchacza praw Jana Łotockiego, konceptowym adjunktem przy c. k. dyrekcji policji we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W zakładzie kontumacyjnym w Nowosielicach ustał **księgosusz**, a zarządzono tymczasowo 20-dniową obserwację dla bydła rogatego przypędzonego do tego zakładu.

Dodatek na ażio do opłat na jazdę i frachty na austrjackich kolejach żelaznych. — Od 1 października 1871 r. obliczony będzie dodatek na ażio przy wszystkich opłatach, do których się ten dodatek dopłaca i na wszystkich zakładach kolejowych uprawnionych do tego, według stopy $17^1/_2$%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio zostają niezmienione.

Daléj uwolnione są od dodatku na ażio:

A. Na otwartéj od 1 września 1871 r. kolei żelaznéj z Wiener-Neustadt do Gramat-Neusiedl.

1. Opłaty za pakunki osób podróżujących III klasą.

2. Opłaty za przesyłki następujących artykułów: kamieni do budowy i kruszonego kamienia wapiennego i na trotoary, budulca, drzewa do wyrobów, szczepów, jęczmienia, owsa, orkiszu, hreczki, prosa, kukurydzy, żyta, pszenicy, owoców strączkowych, ziemniaków, mąki, węgla mineralnego, żelaza surowego, soli, piasku, szutru, żużlu, torfu i cegły.

3. Poboczne opłaty z wyjątkiem należytości ładunkowéj.

4. Opłaty manipulacyjne za artykuły, które uwolnione są od dodatku na ażio.

B. Na kolei lwowsko-czerniowieckiéj należytości taryfy nr. 10 za przedmioty wystawy.

Bank narodowy austrjacki wytoczył rządowi proces w skutek powstrzymania przez tenże dopłaty do dywidendy w sumie 340,530 zła., jaka była w roku 1868 przyobiecaną.

Urodzaj chmielu w tym roku wcale się nie powiódł. W Ameryce zaniechano nawet rozpinania go na tyki, tak źle się urodził. Okolice Saatz wydadzą zaledwie czwartą część zwykłego zbioru, gdyż grady i burze większą część roślin zniszczyły. W Anglji, Bawarji i w Badeńskiém zimna i robactwo zaszkodziły chmielowi nadzwyczajnie. W Galicji urodzaj daleko lepszy i spodziewać się można średnich zbiorów, a kupcy niemieccy dopytują się bardzo o chmiel galicyjski. Właściciele chmielników powinni się mieć na baczności, aby ich nieświadomości co do nieurodzaju chmielu za granicą kupcy pruscy na korzyść swoją nie obrócili.

Lokomotywa dla dróg bitych, sprowadzona z Anglji do Węgier przez hr. Edmunda Schecheny, po wypróbowaniu okazała się praktyczną. Ciągnie ona wozy po gościńcu bitym, a sama nie zarzyna się kołami. Właściciel podał prośbę do ministerstwa komunikacji w Peszcie o udzielenie mu przywileju na wyłączne używanie przez pewien przeciąg lat lokomotyw tego rodzaju.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY,

Uwaga świata politycznego pomimo pokoju, przerzucaną jest z jednego punktu Europy na drugi, wszędzie upatrując ciekawe i niespodziewane zjawiska. Po sprawach francuskich zajęto się wjazdem do Rzymu, następnie kwestją rumuńską, powstaniem w Albanji, dwukrotnym zjazdem cesarzów austrjackiego i niemieckiego, a teraz przedmiotem uwagi jest Austrja.

We Francji zgromadzenie nar. rozjechało się na ferje. Przeciwko uchwalonym podwyżkom celnym podnoszą się już głosy w Anglji, z żądaniem podniesienia cła na wyroby francuskie; są to jednak głosy pojedyńcze, ogół jest niechętny represaljom. Wywóz Anglji wynosił w roku zeszłym 199,640,983 ł., przywóz 303,296,082. Dziesiąta część wywozu szła do Francji, a ósma część przywozu z Francji; można więc sobie wyobrazić, jak ważne są interesa na kartę stawiane. Liczą też w Anglji na opór francuskich handlarzy wina, którzy sprzedają do Anglji 4 do 5 miljonów galonów wina i pewnie nie zechcą być wystawieni na straty, jakieby przy podniesieniu cła ponieśli.

Giełda londyńska przez cały tydzień bardzo słabém życiem oddychała. Jedyną przerwę stanowiły dwie pożyczki: hiszpańska i turecka; z tych pierwsza ze świetném powodzeniem, bo z 20krotną przewyżką, a druga z zupełném fiasco, wywołaném śmiercią Alego-paszy. Gotówki jest wciąż niezmiennie wielka obfitość, chociaż znaczne sumy odchodzą do Niemiec; dyskonto pozostaje przy $1^3/_4$ do 2%.

W Paryżu wznoszenie się papierów w kursie nie ustaje; spekulacja rozwija się w wysokim stopniu. Czynności wieczornéj giełdy na bulwarze włoskim i na Passage de Popéra, przybrały tak wielkie rozmiary, że ażeby módz przywrócić w tych stronach swobodną komunikację, musiano wyjednać u prefekta Sekwany rozkaz wzbronienia raz na zawsze w tych punktach czynności giełdowych. Renta 3% po odcięciu w dniu 16 b. m. kuponu na 75 cent., utrzymała się do końca tygodnia na 57; nowa 6%, kupon natychmiast w podwyżce odzyskała, pozostawszy przy $91^1/_2$; włoska renta wskutek realizacji zeszła na 60.65. Hiszpańskie papiery wskutek nadspodziewanego powodzenia pożyczki były bardzo poszukiwane; zamiast na 150 mil. fr. podpisano się na miljard. Sam bank paryzki pokrył pożyczkę $1^1/_2$ razy. Akcje banku francuskiego podniosły się z 3,150 do 3,200, gdyż ostatni bilans wskazuje ogólne zmniejszenie się ciężarów: obieg banknotów z 1963 na 1942 mil.; paryzki portfel z 141 na 131 mil.; prowincjonalny z 273 na 256; prolongowane weksle o 17 mil. i wynoszą teraz 129 mil. Credit Mobilier poszedł do 230. Hausmann i Vandal zostali stanowczo członkami zarządu téj instytucji, a Hausmann po naradzie komitetu obrany został na prezydującego i administratora.

Komisja rady municypalnéj w porozumieniu z prefektem Sekwany, oznaczyła kurs emisyjny nowéj pożyczki Paryża, w obligacjach pełno liberowanych po 270, w nieliberowanych po 277. Na giełdzie płacą już premji po 16—18 franków od sztuki.

Wiedeńskie sfery finansowe znajdują się w febrycznem rozdrażnieniu; liczono na świetną jesienną kampanję, a nie wzięto w rachubę sytuacji bankowych. Spodziewano się, że nadmiar gotówki za granicą ułatwi wszelkie operacje, ale zagranica wobec pieniężnych kłopotów giełdy wiedeńskiéj, woli raczéj posiadane papiery zbywać niż nowe kupować. Bank narodowy chociaż zaliczył w ostatnim tygodniu 18 miljonów, ale te przeszły niepostrzeżenie, a więcéj zaliczeń robić nie może i nie chce; prywatne zaś banki chciałyby, ale nie mogą. Doświadczenie nauczyło, że od czerwca do października zapasy gotówki wyczerpują się na interesa towarowe z odjęciem ich giełdzie, ale spekulanci w zapędach swych i téj okoliczności na uwagę nie wzięli i teraz gorzko tę lekkomyślność przypłacać muszą; z drugiéj strony wiadomo także, że przypływ gotówki rozpoczyna się w listopadzie i trwa do maja, dochodząc często do nadmiaru, ale zamiast czekać na tę porę, wypuszczano w lecie emisję za emisją i tym sposobem gotówkę z targu wyczerpano. Przyszło już do tego, że pierwszorzędne weksle, jak na zakład kredytowy, niżéj 8% nie dyskontują. W takim stanie rzeczy, prolongat zastawów odmawiają i spekulanci, chociaż niechętnie, muszą posiadane papiery sprzedawać. Ztąd pochodzi obniżka kursów, np. akcji zakładu kredytowego na 288.80, anglobanku na 249.60, lombardów na 188 i t. p.

Berlińska giełda pozostawała pod wyłącznym wpływem giełdy wiedeńskiéj; telegraf pracował bez przerwy i niemal każdéj giełdy sytuację kilkakrotnie zmieniał. Spekulanci byli tu gotowi do podwyżki austrjackich papierów, gdyż w ich przekonaniu sytuacja obecna w Wiedniu jest przechodnią, a pieniężna pomoc wkrótce niewątpliwą; rozpoczęty wywóz zboża ma wszystkiemu zaradzić. Rozpuszczono też wieść, że w Paryżu utworzyło się stowarzyszenie do podbijania akcji austr. państwowych kolei, tak zwanych francuzów; natychmiast rzucono się z namiętnością do ich wykupywania po wznoszących się kursach, żeby w parę dni zupełnie ich znów zaniedbać. W papierach rossyjskich i królestwa pol. kursa niewiele odbiegały, ale obroty ograniczały się do drobnostek. Natomiast ruch wekslowy przybrał ogromne rozmiary przy ciągle obniżającéj się stopie weksli na Londyn i Paryż. Pierwsza z tych dewiz spadła tak nisko, jak się tego nigdy nie spodziewano; kursu $6.17^3/_8$ nie widziano już od czasu wielkiéj angielskiéj handlowéj kryzys, a jeszcze i tak trudném jest do osiągnięcia. Paryż po $77^5/_8$ jest również nadzwyczaj niskim. Na Petersburg i na Warszawę kursa prawie się nie zmieniły, ale tendencja była w końcu ku podwyżce.

W Petersburgu przez pierwsze 3 dni kursa utrzymywały się na wysokości poprzedniego tygodnia, t. j. pierwszorzędny Londyn otrzymywano po $32^5/_8$ pensów. Następnie wiadomości z zagranicznych targów zbożowych, zaczęły wskazywać mniejsze pokupy, co natychmiast tak na odesską jak i na petersburską giełdę zaczęło szkodliwie oddziaływać. Pomimo, że w tym czasie nie załatwiono się jeszcze z miesięczną likwidacją, a tém samém że gotówka, która od pewnego czasu staje się rzadszą, obecnie była bardzo trudną do otrzymania, jednakże kupujący gromadnie wystąpili i po $32^9/_{16}$ bardzo chętnie ofiarowany sobie papier zakupywali. Eksportowe weksle nabywano po $32^5/_8$, na Paryż po 347.

Z papierów publicznych solidnych nabywane są: bilety bankowe, wykupne i renta; ze spekulacyjnych stoją teraz na pierwszym planie akcje instytucji bankowych, które też z każdym dniem wyżéj się wznoszą. Pomiędzy nimi są i akcje warszawskiego banku płacone już po 310. W premjowych pożyczkach i akcjach dróg żelaznych, obroty są bardzo słabe przy po większéj części obniżonych kursach.

Warszawska giełda niczém się od zaprzeszłotygodniowéj nie różniła; w kursach weksli zaledwie lekki ślad różnicy na naszą korzyść; w papierach publicznych wcale jéj nie ma; obroty w pierwszych zaledwie średnie, a w drugich zupełnie słabe. Z weksli najwięcéj nabywano na pruskie miejscowości; do kupujących należał głównie bank polski na potrzebę październikowych kuponów i wylosowanych obligów skarbowych, które bez wyjątku są dla korzystniejszego kursu płatne w Berlinie; weksle na tę miejscowość obniżyły się z 125% na $124^2/_3$%, Londyn zszedł na 7,38, Wiedeń na $103^1/_2$%.

Z papierów publicznych, jedne tylko listy zastawne miejskie miały większe obroty i te też otrzymały małą zwyżkę do $84^1/_3$; listy likwidacyjne miały także chętniejszych nabywców, ale przy żądaniach tylko drobnych partji, zaledwie zdołały utrzymać się na dawniejszym kursie $74^1/_6$. W listach zastawnych obroty bardzo słabe, przy kursie: za I em. $89^2/_3$, za II em. $88^2/_3$, a w ostatnim dniu $88^1/_2$, za 5% nowe $89^1/_4$. W akcjach nic nie robiono, nawet wiedeńskie przy obniżonym kursie w Berlinie były także w zaniedbaniu. Za akcje towarzystwa ubezpieczeń płacono już 152, a żądania podniesiono do 153; akcje banku handlowego poszukiwane były po 303 na wysyłkę do Petersburga, gdzie już do 310 doszły. W premjowych pożyczkach nic nie robiono.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 28 września. Komisja 30tu przyjęła jednogłośnie fundamentalne zasady ułożonéj z rządem ugody prawno-polityczcnéj, uznając ważność ugody z Węgrami, tudzież dług wspólny. Sejmowi ma być przydzielone: uchwalanie bezpośrednich podatków, całe sądownictwo i wychowanie; rajchsratowi podatki pośrednie, sprawy handlu i obrony.

Lublana 28 września. Zgromadzenie nauczycieli uchwaliło: utworzenie ogólnego słoweńskiego stow. pedag. i zupełne oddzielenie funkcji organisty od nauczycielskich.

Zagrzeb 28 września. Dzienniki opozycyjne ogłaszają protest 54 posłów przeciwko odroczeniu sejmu w kształcie głosu do wyborców.

Lozanna 28 września. O sprawie socjalnéj mówiło kilka kobiet.

Lemonier żąda potępienia morderstw komuny.

Gaillard chce mówić. Krzyk, precz z czerwoną kokardą. Czerwona kokarda to mój sztandar. Gwizdanie.

Marcard broni rozstrzelania zakładników. Wielka wrzawa.

Przyjęty wniosek: kongres potępia wszelkie morderstwa.

Augsburg 28go września. Tajny radzca Bluntschli postawi w Darmstadzie na kongresie protestantów wniosek utworzenia niemieckiego towarzystwa w celu wydalenia jezuitów z całych Niemiec.

Bruksela 28go września. Donoszą, że Thiers w skutek agitacji bonapartystowskich rozporządzi dyslokację gwardji. — Oficerowie dostali rozkaz śledzić czy ich podlegli nie rozporządzają jakiemi funduszami.

Paryż 28 września. Subskrypcja na pożyczkę miasta przeniosła 12 razy żądaną sumę.

Paryż 28go września. W sądzie wojennym skazani: oficerowie Geraud i Deloye na deportacją, prof. matematyki Covelet na 5 lat więzienia, kapitan Adeloque na deportacją w twierdzy.

Paryż 27 września. Wieści o pogodzeniu się linji burbońskich zupełnie mylne.

Rzym 28go września. Przybyły archiwa austr. i hiszp. poselstwa.

Kragujewacz 28go września. Minister spraw. przedłożył skupczynie ustawę o sądach przysięgłych.

Londyn 27 września. Gladstona powołano do królowej; słychać, że zrobiła ostatnie rozporządzenia.

Przegląd polityczny.

Lwów 28 września.

W kole poselskiém we Lwowie toczyły się przez trzy wieczory rozprawy nad projektem adresu, przedłożonym kołu przez komisję adresową. — Występowali przeciw adresowi pp. Skrzyński, Chrzanowski i Ziemiałkowski, ich więc wywody streszczam poniżéj.

Przy ogólnéj rozprawie nad tym projektem adresu, krytykował go najprzód poseł Skrzyński, wykazując jego bladość i słabe strony, zarzucał mu nawet nieco serwilizmu i ton nieodpowiedni godności reprezentacji kraju. Wykazywał, iż nie dość powiedzieć, że popieramy ministerstwo ugodowe, ale że poprzemy go, jeżeli zawrze ugodę z naszym krajem, czyniąc zadość jego prawom i żądaniom.

Poseł Chrzanowski przedstawiał, że zaprojektowany przez komisję adres nie odpowiada ważności chwili i obecnemu położeniu rzeczy. Mówił, że należałoby się zastanowić, jaki adres napisaliby Czesi, gdyby ministerjum, które zapowiedziało wszechstronną ugodę, przyrzekło tylko w mesażu do sejmu galicyjskiego uczynić zadość żądaniom Galicji w uchwale sejmowéj wyrażonym, a do sejmu czeskiego nie wyrzekło ani słowa, nie uczyniło mu żadnego przedłożenia? Rzeczy mają się właśnie naodwrót: gabinet zapowiadający, że jest ugodowym, oświadczył tylko Czechom w mesażu do sejmu czeskiego, że uczyni zadość maximum ich żądań, że „uznaje prawa korony czeskiéj“; lecz co się tyczy Polaków, co się tyczy naszego kraju, ani czynem ani słowem nie uczynił żadnego przyrzeczenia, iż „minimum“ nawet naszych żądań w rezolucji wyrażonych będzie zaspokojone, chociaż właśnie Polacy postępowali dotychczas drogą ugodową. Należy więc w adresie powołać się naprzód na uchwałę sejmową z 1868 r. wyrażającą żądania kraju i oświadczyć, że spodziewamy się, iż ministerjum, które głosi się ugodowém, poprze te żądania, a spełni je w tém, co od gabinetu zależy, a pod tym warunkiem znajdzie wszelkie poparcie w kraju i w sejmie. Nalegał wreszcie, aby ustęp adresu, oświadczający że sejm stoi przy swobodach obywatelskich, był jaśniejszy i wybitniejszy. To ostatnie żądanie popierali usilnie posłowie Ziemiałkowski i Skrzyński. Wszyscy trzej przedstawiali, że właśnie w tém żądaniu utrzymania swobód obywatelskich spotykamy się i łączymy także z Niemcami, a takie punkta połączenia nie są obojętne, gdy idzie o ugodę powszechną, bo przecież trzeba także zawrzeć ugodę z Niemcami.

W rozprawach szczegółowych na wieczornych posiedzeniach koła we wtorek i środę, posłowie wyżéj wspomniani, a nadto Kabat i Wolski, podawali odpowiednie powyższemu ich zapatrywaniu, poprawki do adresu, które wszystkie prócz jednéj poupadały. Wątpić należy, czy uda im się przeprowadzić jaką poprawkę na czwartkowém posiedzeniu koła.

W poniedziałek ma być projekt adresu wniesiony do izby.

Uchwalona przez sejm ustawa względem spolszczenia techniki lwowskiéj ma swoją donisłość, idzie bowiem o to, żeby sprawy tego rodzaju nie kończyły się na rozporządzeniach, ale były zagwarantowane ustawami, których wykonywanie ma należeć do władz krajowych.

Donoszą z Wiednia, że sejmy mają być zamknięte 12go października, a rajchsrat zwołany dopiero 16 listopada na trzechmiesięczną sesję. Delegacje byłyby następnie zwołane przed wielkanocą.

Nie wiemy o ile doniesienie jest prawdziwe, ale tak długa pauza między sejmami a rajchsratem nie zdaje nam się prawdopodobną. Proces ugodowy tak długo w zawieszeniu pozostać nie może, lecz domaga się rozstrzygnięcia. Gabinet nie będzie go odwlekał, zwłaszcza, że okoliczności sprzyjają.

Petersburski korespondent do „Gazety Kolońskiéj“ donosi o wrażeniu, jakie ugoda z Czechami i w ogóle z Słowianami wywołała w kołach słowianofilów petersburskich. Słowianofile uważają tę ugodę jako nieszczęście, które rozdzieli Rossję od Słowian austrjackich i przypisują „tę intrygę“ ks. Bismarkowi.

Jest to zapatrywanie zbliżające się do naszych spostrzeżeń w czasie konferencji w Gastein wypowiedzianych w artykułach o polityce pruskiéj.

Dzienniki pruskie chwalą się, że energiczne wystąpienie kanclerza w sprawie ułatwień handlowych dla Alzacji zjednało pewną sympatję dla Niemiec w kołach przemysłowych. Nie wątpiemy, że Alzatczycy są zadowoleni z ułatwień, ale nie zapomną, że tych ułatwień dawniéj wcale nie potrzebowali.

Choroba królowéj angielskiéj jest tak groźną, że obawiają się o jéj życie. Anglicy z tém większą obawą patrzą na dogorywającą królową, że następca tronu nie najlepszéj używa sławy i długa zgoda korony z narodem ustanie zapewne z śmiercią Wiktorji.

Ostatnie telegramy.

Peszt 29 wrześ. Cesarz w piśmie odręczném do arcyksięcia Józefa — w uznaniu dzielnego wyćwiczenia honwedów — udziela arcyksięciu wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Berno 28 wrześ. Sejm wezwany do wyboru delegacji do rajchsratu.

Grac 28 wrześ. W sejmie po raz pierwszy pojawili się biskupi Zwerger i Stepischneg. — Na przyszłém posiedzeniu będą obrady co do zastrzeżenia prawnego.

Lublana 28 września. Wezwano sejm do wyboru delegacji.

Monachjum 28 września. Posłowie bawarscy w Paryżu, w Londynie, w Darmstadzie, w Karlsruhe i Brukseli odwołani.

Paryż 29 września. Posiedzenie stałéj komisji zgromadz. narod. — Minister Lambrecht zawiadamia, że do ukończenia traktatu cłowego brakuje tylko jeszcze uporządkowania niektórych formalności. Oświadcza, że wieści o agitacjach bonapartystów są bez istotnego znaczenia.

Wersal 28 wrześ. Układy z Rémusatem idą daléj. — Na pożyczkę paryską subskrybował sam syndykat ajentów wekslowych jeden miljard.

Bruksela 29 wrześn. Ministrowie Kervyan i Vasseige mają za zwołaniem izb ustąpić.

Londyn 28 wrześ. *Times* donosi, że Rosja powoła wszystkich urlopników dla próby szybkości mobilizacji.

Londyn 28 września. Lord Derby przy inauguracji szkoły sztuk i przemysłu w Birkenhead miał mowę, w któréj zaprzecza twierdzeniu jakoby Niemcy i Francja górowały nad Anglją w studjach artystycznych.

Na wybrzeżu Cornwall sroży się niszcząca burza.

Ateny 28 września. Izba posłów zwołana na dzień 30 października.

Rio Janeiro 6 września. Izby odroczono do 15 bm. Ustawa o emancypacji niewolników przeszła w izbie posłów i odesłana do senatu.

Kursa. — Wiedeń 29 września god. 2. — Akcje kredytowe 289.20. — Lombardy 192.—. — Losy z 1860 r. 98.—. — Losy z r. 1864 146.50. — Akcje franko-austr. 119.50. — Napoleony $9.47^1/_2$. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 172.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 159.50. — Akcje banku 764.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 113.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.65. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego —.—. — Akcje anglo-banku 251.—. — Akcje kolei rząd. 378.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 172.—. — Akcje kol. Rudolfa 160.50. — Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

(Nadesłane.)

Ktoby chciał w czasie napadu jakiejkolwiek choroby fizycznéj wewnętrznéj lub zewnętrznéj pospiesznie zaradzić się, a zależałoby mu wielce na tém, by nie pogorszył stanu téjże choroby, życzę mu udać się do doktora przy ulicy św. Rocha mieszkajacego, a odbierze zaradczą i troskliwą odpowiedź eskulapa, że **„w téj porze nie ordynuje“** — bezpiecznie więc cierpiący może umrzeć, nim się wyznaczonéj godziny doczeka. — Gdzież owa sławiona ludzkość doktorska?

D.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
KRAKOW 29 września.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.94	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 97	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —122	85 25	84 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —106	89 —	88 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —133	89 25	88 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 46	90 —	89 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 1.46	92 25	90 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 —	256 —
„ „ Czern.-Jassy	174 50	172 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 50	96 50
Losy prem. węgierskie	101 —	98 50
Losy m. Stanisławowa	27 50	25 50
Srebro nowe austryackie	120 50	119 25
Srebro polskie stare	105 —	101 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 91	1 86
Ruble papier. rossyjskie	160 75	159 50
Talary pruskie	181 25	179 50
Dukat obrączkowy	5 72	5 62
20-frankówka	9 60	9 48
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 28 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 45	58 35
„ „ w srebrze 5%	68 85	68 75
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	293 —	292 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	293 —	292 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 —	91 50
5% „ 1860 całe „ 500	98 90	98 70
5% „ 1860 ⅕ „ 100	113 25	112 75
Rząd. „ 1864 100	137 52	136 75
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	96 —	95 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	98 75	98 50
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	69 25	68 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 75	187 25
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 —	— —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	28 50	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 50	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	27 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „ „	22 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	75 75	75 25
„ galicyjskie	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	76 60	76 30
„ węgierskie	80 —	79 70
Ind. węg. z klauz. 1867 .	76 25	75 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 25	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	255 50	253 —
Anglo-hungaria „ 80 „	93 25	92 75
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	133 —	132 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	292 —	291 80
Depositenbank „ 80 „	80 —	80 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	934 —	931 —
„ bank czeski 100 „	142 —	— —
Franco austr.... 80 „	121 —	120 80
„ węgierskie 80 „	94 —	93 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	151 —	150 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank	771 —	770 —
Unionbank .. za 200 „	260 75	260 25
Vereinsbk austr. 80 „	115 25	115 25
Verkehrsbank .. 200 „	185 —	184 50
Wechslerbk wied. 80 „	176 50	176 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	95 —	94 50
Wien. Bnk Verein 80 „	218 50	217 50
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	130 —	129 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	180 50	179 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	143 50	143 —
„ Westbahn 200 „	251 —	250 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	163 50	163 —
Elisabeth .... 200 mk.	234 —	233 50
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	203 —	202 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2106 —	2102 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	206 75	206 25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	258 75	258 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	187 —	186 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	173 —	172 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 —	138 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	220 —	219 50
„ lit. B. „ 200 „	185 —	184 50
Praga-Dux „ 150 „	115 50	115 —
Rudolfbahn „ 200 „	162 —	161 50
„ na 162 „ 80 wa.	73 —	72 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 —	173 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	381 —	380 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	193 50	193 30
Süd-nord Verbind. 200 mk.	175 —	174 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	246 25	245 75
Tramway wied. .. 200 „	215 75	215 25
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	160 75	160 25
„ Nordostbh. wa. 200 „	161 50	160 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	115 50	115 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	82 40	82 20
„ Wied. ... 80	92 50	92 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	33 —	32 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	134 75	134 25
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	81 —	80 50
Schlöglmühle Pap... 80	— —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	107 —	106 80
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	— —	— —
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	— —
„ „ „ ... 5%	— —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 75	89 25
„ Bank. Włoś.... 6%	91 75	91 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 50	89 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	— —
„ „ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	— —
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	88 25
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 —	91 50
Böhm. Nordbahn 5% „	102 75	102 25
„ Westbahn 5% „	93 25	92 75
Elisabeth .... 5% „	95 25	94 75
„ 1869 — 70 5% „	100 70	100 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	89 —	88 —
„ „ „ 5% sr.	105 —	104 50
Franz. Josef „ 5% „	99 10	98 90
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 50	— —
„ 1871. III. „ 5% „	96 75	96 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	91 75	91 50
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 90	79 70
„ II. 1867 „ 5% „	92 —	91 —
„ III. 1868 „ 5% „	81 75	81 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 25	84 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 85	99 65
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 50
Siebenbür. I. „ 5% „	90 40	90 10
Staatsbahn 500 fr. szt	139 —	138 —
Südbahn (Lombardy) „	109 25	109 —
„ złr. 200 5% sr.	90 60	90 40
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 50	97 —
Theissbahn..„... 5% „	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 75	86 50
„ Nrdost 300 5% „	86 50	86 25
„ Ostbhn 300 5% a	85 20	85 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	101 70	101 70
Hamburg „ 2½ „	88 40	88 40
Londyn „ 2 „	119 30	119 20
Paryż „ 5 „	46 65	46 65
Monety:		
Dukat ważny	5 72	5 70
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 52	9 52
Srebro	119 80	119 60
Talar pruski	180 —	179 —
LWOW, 27 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 30	121 50
„ „ krajow. 80	64 50	62 50
Listy zast. galic....5%	84 75	84 —
„ „ „ ...4%	75 75	75 —
„ . banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	92 50	91 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 15	75 45
Półimperjał ros.	9 90	9 72
Rubel srebrny obrączk.	1 96	1 90
„ . papier.	1 60	1 59
WARSZAWA, 28 wrześ.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 40	7 38
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 70	87 75
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 55	93 —
Akcje kol. warsz.-wied.	90 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	— —	68 —
„ „ warsz.-teresp	117 —	116 —
Listy zast. serji 1.. 4%	89 93	89 60
„ „ „ 2.. 4%	88 76	88 43
kupon ubiegły	1 06	— —
„ „ nowe.... 5%	89 25	89 —
kupon ubiegły	1 33	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 20	73 87
kupon ubiegły	1 30	— —
BERLIN d. 26 września.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½ %	40 —	— —

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.